

Tajemnica pałacu hr. Tyszkiewiczowej w Wilnie.

Faza sensacji nie omija dzisiaj żadnego miasta. Miał Kraków mord w księgarni Gebethnera, ma War-

dochodzenie. Przesłuchana p. Sahud poczyniła szereg ciekawych rewelacji o stosunkach, w jakich musiała pracować w pałacu. Rewelacje te, o ile okażą się prawdziwe, stanowiłyby istotnie sensację i to wysoce kompromitującą.

Popis psów policyjnych we Lwowie.

Publiczność lwowska była niedawno świadkiem niezwykłego popisu na wzgórzach lasu „Larszanówka”. Towarzystwo dla hodowli i tresury psów



Tajemnica pałacu hr. Tyszkiewiczowej w Wilnie:

Zewnętrzny widok pałacu przy ul. Nadbrzeżnej.

Przylegający do pałacu ogród, w którym w r. 1911 znaleziono głowę kobiety.

szawa różne napady bandyckie, ma także i Wilno swoją sensację, w dodatku dosyć tajemniczą. Przed kilkunastu dniami przechodzący około pałacu hr. Tyszkiewiczowej pewien mężczyzna zauważył, że ktoś na piętrze w oknie daje znaki, wzywając pomocy. Zarazem na ulicę wyrzucono list. Ow przechodzień podniósł list, który był pisany po francusku i adresowany do konsula francuskiego w Warszawie. Z ciekawion przeczytał go i przekonał się, że pisany jest przez niejaką pannę Annę Sahud, damę do towarzystwa u hr. Tyszkiewiczowej. Skarży się ona w nim na złe obchodzenie i prosi o pomoc.

List ten został złożony na policji, która wszczęła

Całą aferą, która poruszyła opinię publiczną, zajęły się władze sądowe, oraz konsulat francuski w Warszawie. Wyniki śledztwa na razie są tajemnicą urzędową. Panna Sahud nie powróciła już na swoją posadę, a fama ubrała całą rzecz w szereg bardzo fantastycznych pogłosek.

Przy sposobności przypominano, że w r. 1911 w parku, przylegającym do tegoż samego pałacu, znaleziono odrąbaną głowę młodej kobiety, a sprawa wówczas pozostała niewyjaśniona. Wspomnienie tej zbrodni łączy pogłoski z obecną historią, snując na ten temat różne dowolne kombinacje.

wysłało na pole popisu swoje niezwykle inteligentne i sprytne okazy tych czworonożnych przyjaciół człowieka. Cztery psy brały udział w tym zajmującym popisie, mianowicie „Fedor”, „Burgiel” i „Agir”, owczarze niemieckie, własność porucznika policji Dindorfa, ajenta Bandury i wachmistrza Benerowskiego i czarny pies rasy „Lobermanńskiej”, zwany „Lux”, własność porucznika Tschastki. Podziwiano doskonałą tresurę psów, które odszukiwały zagubione i zagrzebane przedmioty, setki kroków odległe od miejsca, w którym stał właściciel. Najbardziej podziwiano pojisy tropienia, ścigania i eskortowania zbrodniarzy. Kilku żołnierzy policyjnych, przybra-



Kursa handlowe dla włościan: Grupa uczestników i kierowników pierwszego kursu, zorganizowanego przez Centralne Tow. Rolnicze w Szymanowie (Król. Polskie).

(Fot. M. Fuks, Warszawa).